



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GAZETA POZNAŃSKA
miejskie
POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

wydanie

1 4 1 15 -06- 1973

Nr z dn.

665
Z PERSPEKTYWY
tygodnia

TV NA FORUM: SERIAL I MISTRZ MOLIER

AKCJĘ V" obserwowaliśmy z autentycznym zainteresowaniem. Rzecz była sensacyjna, umiejętnie poprowadzona, ale co najważniejsze — osnuta na tle wyjątkowej wręcz operacji polskiego podziemia, o nieprzemijającym znaczeniu dla losów wojny. I chociaż Kloss czy Czterej Pancerni więcej mieli efektownych scen, pełnych napięcia momentów czy bardziej błyskotliwych pomysłów — „Akcja V” zawsze stać będzie wyżej w naszej ocenie.

Serial był benefisem Jana Englerta — bardzo naturalnego, nie mającego w sobie nic z plakatoowego bohatera, wiarygodnego. Partnerowali mu dobrzy aktorzy, z powodzeniem wcielający się w postacie konspiratorów, Anglików, hitlerowców. Ryszarda Hanin do długiej listy swych kreacji dopisała nową, wartą zapamiętania rolę.

Cieszę się, że mogłem dobrze napisać o tym serialu łączącym walory artystyczne z zaletami publicystycznymi. Mam jednak niejaki żal do organizatorów spotkania po ostatnim odcinku. Myślę, że wszyscy oczekiwaliśmy wtedy nie komplementów pod adresem realizatorów, ale konfrontacji faktów z ekranowym odbiciem — tymczasem uczestników akcji zaled-

wie dopuszczono do głosu, a nawet przerywano im w pół zdania, by wtrącić coś „szalenie ważnego”. Należę do ludzi uważających, że twórca wypowiada się przede wszystkim przez swoje dzieło, stąd wszelkie dodatkowe wyjaśnienia mogą być jedynie krótkim uzupełnieniem, a nie głoszeniem własnej chwały. Szkoda, że opinii tej nie podzielali zgromadzeni przed kamerami reprezentanci TV.

Ciekawie rozwija się nam „FORUM”. Tym razem mogliśmy przysłuchiwać się dyskusji znanych z zadzierzystości redaktorów sportowych na temat „historycznego” (jak chcą kibice) meczu Polska — Anglia. Wypadło tak jak sobie wyobrażałem tego typu program: bez reweransów, zaczepnie, polemicznie. Red. Ambroziewicz nadal sprawia wrażenie jak gdyby miał uczestnikom za złe. Ale może tak już ma sposób bycia.

Bo jak dotąd to programem nieodmiennie pobudzającym nas do zajmowania stanowiska i włączenia się — są „KONTAKTY”. Przyznoszą zwiady reporterskie wyciągające na światło dzienne nieładne sprawy, wskazując palcem ludzi odpowiedzialnych za zły stan rzeczy, żądają rozliczenia się. Np. z bałaganu wokół remontu schronisk dolnośląskich — prezentując przy okazji klasyczny wręcz przykład utracania niewygodnego (bo ostro reagującego na nieprawość) człowieka... Byłem wstrząśnięty kiedy oglądałem następne tematy „Kontaktów” — opowieść o makabrycznym „żarcie” (podpalenie kolegi przez trzech zbrodniczo-dowcipnych koleżków) oraz — raport o

śmierci 33-letniego człowieka lekomyślnie manipulującego przy linii wysokiego napięcia. Ale byłem też usatysfakcjonowany, kiedy pokazano „człowieka dobrej roboty”, wielkopolskiego milicjanta Noszczaka, jednego z dziesiątki Wielkopolan Roku.

Myślę, że można by doświadczenia „Kontaktów” spożytkować dla nasycenia pasją i docieklivością także innych programów. Jak dotąd skorzystał jedynie Dziennik TV, czego daje dowody w swych kolejnych sprawozdaniach z Akcji Porządek: kamera zagląda ciekawie na zaplecza stołówek i sklepów, węszy po tylnych podwórkach i rupieciarniach, oraz pokazuje niedbałuchów, brudasów, tych co „nie mają czasu” dbać o czystość i ład.

W Teatrze TV wydarzeniem nr 1 była „MOLIERÓWNA” Jeana Anouilha wyreżyserowana przez Ignacego Gogolewskiego, który zagrał też rolę Moliera. Sztuka to napisana zreżymowana, mająca trzy dobre role (dwie kobiece, jedną męską) ale też nie najłatwiejsza do wykonania. W trakcie akcji następują ogromne przemiany w osobowości bohaterów, co niezmiernie trudno jest ukazać w sposób wiarygodny i w pełni uzasadniony. Nawet mistrzowi Gogolewskiemu nie zawsze się tu udawało, co dopiero mówić o obdarzonej tytułową rolą Ewie Dalkowskiej... Dlatego też ów komediodramat smutnej miłości starzejącego się artysty do młodzieńkiej wietrznicy nie wypadł tak jak na to zasłużył i jak zamierzył reżyser. Między innymi zawiniło tu niezdecydowanie inscenizatora nie mogącego zdecydować się czy zrobić z „Molierówny” dramat, ko medię czy... farsę. Ostatecznie spróbował wszystkich kluczy czym nie co nadwerżył zamek.

W tydzień po naszej Gazecie obchodził swe święto największy dziennik Polski — Trybuna Robotnicza z Katowic. Z tej okazji zaprezentowano nam show w gigantycznej hali parkowej. **BEZ**